

Jeleniogórski Budżet Obywatelski – wycieczka nr 12 – Ziemia Kłodzka

Po raz kolejny mieszkańcy Jeleniej Góry mogli poznawać Dolny Śląsk w ramach trzydniowej wycieczki JBO 2025 zorganizowanej przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Tym razem udaliśmy się na Ziemię Kłodzką.



Foto: Krzysztof Tęcza

Pierwszym odwiedzionym miejscem była Kopalnia Węgla Kamiennego „Nowa Ruda”. Wydobywano tam węgiel kamienny i łupek ognioodporny oraz najbardziej pożądaný węgiel dla przemysłu. Był to węgiel antracytowy (97 % zawartości węgla) wykorzystywany w energetyce, metalurgii, hutnictwie, czy w przemyśle chemicznym, cukrowniczym i gumowym.

Niestety kopalnia ta, ze względu na wyrzuty gazów była jedną z najbardziej niebezpiecznych kopalń w Europie. W historii zakładu zapisano wiele tragedii. Największa wydarzyła się w roku 1941 kiedy to zginęło 187 górników. W sumie w okresie działalności kopalni zginęło tu ponad 1200 górników.

Dzisiaj przybywający tu turyści mogą czuć się bezpiecznie zwiedzając kopalnię. Dzięki utworzeniu trasy turystycznej mają możliwość poczuć jak wyglądała praca górnika, zobaczyć jakich używano wówczas narzędzi, jak dbano o bezpieczeństwo pracowników a przede wszystkim sprawdzić jak wyglądał wyjazd górników po pracy na powierzchnię.

W centrum naziemnym zgromadzono wiele pamiątek związanych z zakładem górniczym. Największe jednak wrażenie na zwiedzających robi sala dyspozytorni, w której to mieściło się centrum zarządzania. Oprócz poznania tajników organizacji pracy tak wielkiego zakładu można tu usłyszeć dźwięk sygnału alarmowego, który dawniej zwieszał nadchodzącą tragedię a dzisiaj oznajmia koniec zwiedzania.



Foto: Krzysztof Tęcza

Zupełnie innym obiektem jest Sanktuarium Matki Bożej Wambierzyckiej Królowej Rodzin. Jest to miejsce słynące z cudów. Pierwszy wydarzył się w XIII wieku kiedy to modlący się przed drewnianą figurką Matki Bożej z Dzieciątkiem niejaki Jan z Raszewa odzyskał wzrok. Oczywiście nie tak od razu. Najpierw schodząc z góry uderzył się w głowę. Dopiero wtedy doznał oświecenia. Skutkowało to tym, że miejsce to uznano za godne upamiętnienia i w dniu dzisiejszym znajduje się tu niezwykła świątynia w której umieszczono ową figurkę.

Oczywiście po pierwszym cudzie były następne. Równie ważnym jak ten pierwszy cud było wydarzenie z XVIII wieku kiedy to przybyli tu pielgrzymi nie mieszcząc się w świątyni modlili się pod gołym niebem. Gdy zapadły ciemności nad świątynią pojawiła się niezwykła jasność. Połowa światłości oświecała niebo a druga przenikała do wnętrza kościoła. Trwało to tak długo, że uznano to za kolejny cud skutkujący okrzyknięciem Wambierzyc mianem „Śląskiej Jerozolimy”. Dzisiaj nie ma w tym zbędnej przesady gdyż jeden z kolejnych właścicieli miejscowości Daniel von Osterberg postanowił stworzyć tutaj coś na wzór Ziemi Świętej. W latach 1683-1709 na okolicznych wzgórzach wzniósł kompleks Kalwarii z licznymi kaplicami i stacjami drogi krzyżowej.

Jeśli chodzi o obecną świątynię to została ona zbudowana w latach 1715-1723 przez hrabiego Franza Antona von Althana. W 1936 roku papież Pius XI nadał kościołowi tytuł Bazyliki Mniejszej. W 1980 roku odbyła się koronacja figurki Matki Bożej i nadanie jej tytułu Wambierzyckiej Królowej Rodzin.

Wambierzyce to oczywiście nie tylko sama świątynia, chociaż ta akurat z figurką Matki Bożej jest najważniejsza. Jak już wspomniałem okoliczne wzgórza zabudowane obiektami religijnymi zostały nazwane tak jak w Ziemi Świętej. Jest tu: Góra Kuszenia, Galilea, Jerozolima, Góra Oliwna, Góra Kalwaria, Góra Tabor, Góra Synaj, i wiele innych.

Ciekawość przybywających tu pielgrzymów wzbudza niezwykle ruchoma szopka będąca najstarszą w Polsce. Wykonał ją Longin Wittig z synem Hermanem w XIX wieku. Składa się ona z ponad 800 figurek, w tym 300 ruchomych.



Wejście do labiryntu w Błędnym Skalach. Foto: Krzysztof Tęcza

Ukoronowaniem pierwszego dnia było zwiedzanie niezwykle form skalnych tworzących skomplikowany labirynt w Błędnym Skalach. Sama nazwa tego miejsca nie wzięła się z niczego. Wiele razy przychodzący tu turyści błędzili i nie byli w stanie samodzielnie wyjść z labiryntu. Dzisiaj raczej jest to niemożliwe gdyż została ułożona drewniana ścieżka prowadząca pomiędzy poszczególnymi skałami a wszystkie boczne „dziury” zostały zagrodzone plotkami. Nie mniej samo przejście całej ścieżki dostarczy każdemu wielu ciekawych przeżyć. Może nie koniecznie w miejscach, w których trzeba się schylić czy wręcz przejść dany odcinek na czworaka ale w miejscach zwężeń tak dużych, że niektórym nie

pomaga nawet wciągnięcie brzucha i utykają w szczelinie tamując ruch. Mamy wtedy sporo zabawy próbując ich uwolnić. Tym bardziej, że ruch odbywa się tu tylko w jedną stronę.

Drugiego dnia odwiedziliśmy miejsce niezwykle. Tak po prawdzie nie ma w Polsce miejsca piękniejszego, które dostarczyłoby tyle wspaniałych przeżyć. Jest to znajdująca się nieopodal Kletna Jaskinia Niedźwiedzia. Ze względu na dużą popularność tego miejsca trzeba wiedzieć, że aby nie zostać odprawionym z kwitkiem najlepiej bilet zarezerwować sobie przez Internet. Tym bardziej, że ze względu na ochronę tego miejsca jest wyznaczony limit wejść. Kolejną bardzo ważną informacją jest ta, że wewnątrz jaskini panuje bardzo niska temperatura – dobrze zatem jest ubrać się nieco cieplej.

Zwiedzając Ziemię Kłodzką nie sposób pominąć samego Kłodzka. Miasto to jest określane jako jedno z najpiękniejszych na Dolnym Śląsku. Nic też dziwnego. Tysiąc lat historii to piękna architektura niezwyklej budowli, piękny Rynek z ratuszem otoczonym kamieniczkami, kościół Wniebowzięcia NMP czy gotycki most uważany za miniaturę mostu Karola w Pradze.

Najważniejszym jednak zabytkiem jest Twierdza z najlepiej zachowanym systemem obronnym w środkowej Europie. Niezwykły spacer po kazamatach i bastionach kończymy zawsze wystrzałem z oryginalnej armaty. O tym kto podpali lont decyduje ..., no właśnie Kto?



Wodospad Wilczki. Foto: Krzysztof Tęcza

Ostatni dzień naszej przygody na Ziemi Kłodzkiej to piękny wodospad Wilczki, z którym wiąże się tajemnica wielkiego oszustwa. Otóż uważany za najwyższy wodospad w całych Sudetach został poddany próbie fali powodziowej, która zmiotła jego próg. Jak się okazało był

sztucznie podniesiony o kilka metrów. Dzisiaj wiemy, że nie jest on najwyższym wodospadem w Sudetach tylko drugim co do wysokości. Pierwszym jest wodospad Kamieńczyka w Karkonoszach.



Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju. Foto: Krzysztof Tęcza

Po takich emocjach aby ochłoniąć dotarliśmy do młyna papierniczego w Dusznikach Zdroju. Jest to obiekt, w którym do dnia dzisiejszego produkuje się papier czerpany. Odwiedzający to miejsce oczywiście także mogą „wyprodukować” sobie kartkę takiego papieru. Sam młyn w 2011 roku został uznany Pomnikiem Historii. Mieści się tutaj Muzeum Papiernictwa. Jest to jednak jedyny w Polsce czynny do dzisiaj młyn papierniczy. W czasach świetności właściciele młyna byli niezwykle bogaci. Ich wyroby zaopatrywały dwory królewskie. Dlatego też było ich stać na pewne fanaberie. Jedną z takich zachcianek było zlecenie wykonania w miejscu pracy toalety. Budowniczowie musieli sprostać niezwykłym wymaganiom. Otóż musiała ona posiadać wentylację by nie było czuć nieprzyjemnych zapachów. Musiało w niej latem być chłodno, zimą ciepło. Odchody musiały być usuwane bez użycia służby. Jak się okazało budowniczowie spełnili wszystkie te warunki i właściciele młyna w Dusznikach mogli cieszyć się prawdopodobnie pierwszą w tamtym czasie toaletą domową w mieście.

Uzupełnieniem pobytu w Dusznikach Zdroju jest spacer po Parku Zdrojowym, w którym swego czasu koncertował Fryderyk Chopin. Upamiętnieniem tego faktu jest piękny pomnik pianisty ustawiony nieopodal fontanny.



Kościół św. Apostołów Piotra i Pawła w Dusznikach Zdroju. Foto: Krzysztof Tęcza

Jest jeszcze jedno miejsce bez odwiedzenia którego turysta nie może powiedzieć, że zwiedził miasto. To kościół parafialny św. Apostołów Piotra i Pawła zbudowany w 1708 roku. Znajduje się tutaj kaplica z ołtarzem 14 wspomóżycieli. Są to święci, którzy przed śmiercią otrzymali zapewnienie od Boga, że jeśli ktoś zwróci się do nich o pomoc zostanie wysłuchany. Ołtarz główny jest tu flankowany umieszczonymi po obu stronach monumentem św. Jana Nepomucena z 1740 roku oraz amboną w kształcie wieloryba z roku 1730.

Kolejnym wartym odwiedzenia kurortem na Ziemi Kłodzkiej jest Kudowa Zdrój z największą pijalnią wód mineralnych w Polsce. Jednak miejscem, które wabi turystów jest bez wątpienia Kaplica Czaszek w Czeramnej. To tutaj w XVIII wieku ksiądz Tomaszek postanowił uczcić pamięć ofiar wojen i panujących wówczas zaraz i zbudował kaplicę do której znosił ich szczątki. Dzisiaj kaplica wyłożona jest czaszkami i piszczelami 3 tysięcy osób. Pod podłogą zaś pochowane są szczątki kolejnych dwudziestu pięciu tysięcy ofiar tamtych wydarzeń.

I tak oto dobiegła kolejna wycieczka zrealizowana w ramach jeleniogórskiego Budżetu Obywatelskiego w dniach 2-4 września 2025 roku.

Krzysztof Tęcza